

■ Moskwa, 12 września 1990 r.: traktat 2+4 ustala warunki zjednoczenia Niemiec

Trzydzieści lat temu w Moskwie został podpisany traktat, który umożliwił zjednoczenie Niemiec. Układ z 12 września 1990 r., zwany powszechnie traktatem „2+4”, regulował międzynarodowo prawne ramy włączenia terytorium NRD do Republiki Federalnej. Polska nie była sygnatariuszem tego układu, ale jego postanowienia dotyczyły jej w sposób szczególny. Traktat moskiewski nie tylko bowiem regulował sprawę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale też - w wykładni kolejnych rządów RFN, w tym obecnego gabinetu Angeli Merkel - ostatecznie zamykał drogę do poruszenia przez stronę polską sprawy odszkodowań od Niemiec.

Przez czterdzieści lat kolejne rządy w Bonn podkreślały, że sprawa granicy polsko-niemieckiej może zostać definitywnie uregulowana dopiero w traktacie pokojowym, zawartym ze zjednoczonymi Niemcami na konferencji pokojowej. O braku takiego traktatu wspominał kanclerz Helmut Kohl jeszcze 8 listopada 1989 r. podczas debaty w Bundestagu nad raportem o stanie narodu. Podobne stanowisko zajmował podczas rozmów prowadzonych w trakcie wizyty w Warszawie w tym samym mniej więcej czasie.

Przedstawienie przez Kohla 28 listopada 1989 r. dziesięciopunktowego planu zjednoczenia Niemiec było całkowitym zaskoczeniem zarówno dla sojuszników RFN ze Stanami Zjednoczonymi włącznie, jak też dla współrządzącej w Bonn partii liberalnej (FDP). W Polsce natychmiast zauważono, że w „planie Kohla” ani słowem nie wspomniano o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Kluczenie Kohla w sprawie tej granicy doprowadziło do istotnego pogorszenia się relacji polsko-niemieckich. Poparcie dla Polski wyraziły w tej kwestii państwa dawnej Wielkiej Czwórki - Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i ZSRR, a zrozumienie – niemieckie partie polityczne: współrządzący z chadekami liberałowie oraz znajdujący się w opozycji socjaldemokraci i Zieloni.

Nie miejsce tu na opisywanie kontredansu między Bonn a czterema stolicami wielkich mocarstw, trwającego od jesieni 1989 r. w sprawie warunków zjednoczenia Niemiec. Wystarczy zaznaczyć, że Kohl cieszył się poparciem prezydenta George’a H. W. Busha. Premier Margaret Thatcher chciała zjednoczenie dwóch państw niemieckich odwlec o całe lata, a niewiele mniej sceptyczny w tej kwestii prezydent François Mitterrand został w końcu pozyskany przez Kohla zgodą na wprowadzenie w przyszłości wspólnej europejskiej waluty. Decydujące było stanowisko ZSRR: liczący na zachodni niemieckie wsparcie finansowe Michaił Gorbaczow, reformatorski przywódca pogrążającego się w coraz głębszym kryzysie komunistycznego imperium, dość szybko pogodził się ze zjednoczeniem Niemiec, a kilka miesięcy później przystał na warunki strony zachodniej: powiększona



Republika Federalna mogła pozostać członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, a wojska radzieckie miały opuścić terytorium wschodnich Niemiec.

W początkach 1990 r. nastąpiła fundamentalna zmiana w strategii RFN. W Bonn uznano, że w zaistniałej sytuacji nie tylko nie można domagać się podpisania traktatu pokojowego, ale należy zablokować samą ideę zwołania konferencji pokojowej. Obawiano się, że może to znacznie spowolnić tempo negocjacji. Jednocześnie chciano zapobiec pojawieniu się sprawy reparacji i odszkodowań od Niemiec za okres 1939-1945. Już zresztą podczas rozmów Kohla w Warszawie w listopadzie 1989 r. widać było, że kanclerz jest negatywnie nastawiony do sprawy wypłat świadczeń dla polskich ofiar niemieckiej okupacji. Pozycję negocjacyjną rządu Tadeusza Mazowieckiego znacząco utrudniało ogromne zadłużenie Polski wobec państw zachodnich, a zwłaszcza w RFN.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO i Układu Warszawskiego w Ottawie w połowie lutego 1990 r. uzgodniono, że rozmowy na temat międzynarodowych ram zjednoczenia Niemiec odbędą się w formacie 2+4 (a raczej 4+2), tj. w gronie ministrów spraw zagranicznych obu państw niemieckich oraz czterech mocarstw, które sprawowały po 1945 r. w Niemczech funkcje okupacyjne i zachowały pewne uprawnienia odnoszące się do Niemiec jako całości. Niemniej kluczowe uzgodnienia wypracowywane były w trójkącie Kohl-Gorbaczow-Bush. Podczas spotkania Kohla z Gorbaczowem 10 lutego 1990 r. radziecki przywódca wyraził zgodę, aby sam naród niemiecki zdecydował o formie zjednoczenia. Drugie przesądzające spotkanie Kohl-Gorbaczow odbyło się 16 lipca na Kaukazie; Gorbaczow zgodził się wówczas na przynależność zjednoczonych Niemiec do NATO i wycofanie wojsk radzieckich ze wschodnich Niemiec do 1994 r.

Rząd Mazowieckiego czynił starania, by jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec doszło do parafowania traktatu potwierdzającego trwałość i nienaruszalność polskiej granicy zachodniej. Zabiegał też o udział Polski w konferencji 2+4. Przyniosło to jednak tylko częściowy sukces, gdyż opór kanclerza federalnego był silny. Przez jakiś czas Kohl nosił się nawet z zamiarem powiązania sprawy granicy na Odrze i Nysie z potwierdzeniem przez Polskę wyrzeczenia się reparacji (PRL zrzekła się ich 23 sierpnia 1953 r.) i zapewnieniem traktatowego uznania praw mniejszości niemieckiej w Polsce. W końcu Polska musiała zadowolić się udziałem jedynie w paryskiej rundzie negocjacji 2+4, kiedy omawiano sprawę granic (17 lipca). Wycofała się też z żądania parafowania traktatu granicznego jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. Odpowiednie zapewnienia w tej kwestii znalazły się w rezolucjach Bundestagu i Izby Ludowej NRD, przyjętych 21 czerwca.

Podpisany w Moskwie 12 września 1990 r. „traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” (zwany powszechnie traktatem „2+4”) w swym pierwszym artykule stwierdzał, że zjednoczone Niemcy będą obejmowały obszar RFN, NRD i całego Berlina, a granice te będą ostateczne. Na RFN nałożono obowiązek zagwarantowania swej zachodniej granicy w osobnym traktacie z Polską. Zawarty on został kilka tygodni po formalnym zjednoczeniu Niemiec, które nastąpiło 3 października: traktat potwierdzający trwałość i nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej podpisali 14 listopada 1990



r. ministrowie spraw zagranicznych obu państw, Krzysztof Skubiszewski i Hans-Dietrich Genscher.

W tekście traktatu „2+4” nie pojawiały się terminy „traktat pokojowy” czy „regulacja pokojowa”, lecz zdaniem strony niemieckiej dokument ten („traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec”) zastępował traktat pokojowy i tym samym „regulował roszczenia reparacyjne”. Zgodnie z wywoдем ekspertów Służb Naukowych Bundestagu, zawartym w ich raporcie z 28 sierpnia 2017 r., „traktat nie wspomina wyraźnie o roszczeniach reparacyjnych”, ale zgodnie z wolą sygnatariuszy „nie będzie już dalszej regulacji o charakterze traktatu pokojowego odnoszącej się do skutków prawnych drugiej wojny światowej”. Istotnie, w protokole z paryskiej rundy konferencji 2+4 stwierdzono jednoznacznie, że „nie przewiduje się ani traktatu pokojowego, ani uregulowania pokojowego”. Znany niemiecki komentator Michael Stürmer przyznawał na łamach „Die Welt” z 14 września 2017 r., że zamieszczenie w 1990 r. pod dywan problemu reparacji i odszkodowań było majstersztykiem niemieckiej dyplomacji.

Autorzy cytowanej niemieckiej ekspertyzy z 2017 r. stwierdzali: „Zgodnie z wolą stron traktatu dwa plus cztery zagadnienie reparacji nie miało być już więcej przedmiotem regulacji traktatowej”, a zatem „traktat dwa plus cztery reguluje całkowicie i ostatecznie to zagadnienie”

(<https://www.iz.poznan.pl/plik,pobierz,2721,ea91761886de622fcde600b1b566318e/IZ%20Policy%20Papers%2026.pdf>). Niemieccy eksperci dodają zresztą w cytowanym raporcie, że „pięćdziesiąt lat po zakończeniu drugiej wojny światowej zagadnienie reparacji uległo przedawnieniu”, co trudno nie uznać za stwierdzenie kuriozalne.

Polskim ofiarom wojny i okupacji zjednoczone Niemcy zgodziły się wypłacić jedynie niewielką kwotę 500 mln DM (umowa z 16 października 1991 r.), co zresztą strona niemiecka przedstawiała nie jako odszkodowanie, lecz symboliczną pomoc humanitarną. Dopiero po trudnych międzynarodowych negocjacjach wypłacono w latach 1999-2005 ze środków niemieckich ponad 3,5 mld zł dla żyjących jeszcze 484 tys. b. polskich robotników przymusowych. Także te płatności RFN określała jako pomoc wypłaconą na zasadzie dobrowolności („ex gratia”), a nie jako odszkodowania. Problem ten do dzisiaj obciąża stosunki polsko-niemieckie i kłóci się z deklaracjami niemieckimi o woli pojednania z narodem polskim.

Autor: prof. dr hab. Stanisław Żerko



Instytut Zachodni
im. Zygmunta Wojciechowskiego